

Damian Błaszak

# Ars Vivendi Occulta

Zaszyfrowane objawienie

Damian Błaszak

MysticRoots - Publishing



MysticRoots  
- Publishing -  
Dwutygodnik MysticRoots





Damian Błaszak  
Ars Vivendi Occulta Zaszzyfrowane objawienie


© 2025 Damian Błaszak.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji  
nie może być powielana  
ani rozpowszechniana  
w jakiegokolwiek formie  
bez pisemnej zgody wydawcy.


Projekt okładki i ilustracje: Damian Błaszak  
Redakcja i skład: MysticRoots Publishing  
Wydawca: MysticRoots – Publishing  
Seria: Dwutygodnik MysticRoots  
ISBN:

Kontakt z wydawcą:

 [www.rootsofmystic.pl](http://www.rootsofmystic.pl)

 [www.mysticroots.pl](http://www.mysticroots.pl)

 [www.mysticroots.pl](http://www.mysticroots.pl)

 [kontakt@mysticroots.pl](mailto:kontakt@mysticroots.pl)

Wrocław, Polska 2025

Druk: Pracownia Sztuk Plastycznych Sp. z o.o.  
[drukujtaniej.pl](http://drukujtaniej.pl)

# SPIS TREŚCI

<b>WSTĘP</b>	
O ZASZYFROWANYM OBJAWIENIU.....	5
ROZDZIAŁ I — TAJEMNICE ŚWIATŁA.....	12
ROZDZIAŁ II – O NATURZE ANIOŁA RAZIELA, STRÓŻA TAJEMNICY.....	18
ROZDZIAŁ III – SŁOWO, KTÓRE STWARZA.....	29
ROZDZIAŁ IV – O SIEDMIU ŚWIATŁACH I DUCHACH BOSKIEJ KLAROWNOŚCI.....	41
ROZDZIAŁ VI – O ŚWIETLE W CZŁOWIEKU I O WIECZNYM ODDECHU BOGA.....	47
ROZDZIAŁ VII – O DUCHU CZTERECH ŻYWIOLÓW I ŚWIETLE, KTÓRE ZAMIESZKAŁO W CIELE.....	52
ROZDZIAŁ VIII – O DUCHACH SIEDMIU PLANET I PODZIALE ZNAKÓW...	58
ROZDZIAŁ IX – O DUSZY, CIELE I DUCHACH PLANETARNYCH.....	63
ROZDZIAŁ X – O PLANETACH I WPLYWACH NA CIAŁO CZŁOWIEKA.....	70
ROZDZIAŁ XI – O METALACH I KAMIENIACH PLANETARNYCH.....	81
ROZDZIAŁ XII – O TWORZENIU TALIZMANÓW I PIECZĘCI.....	87
ROZDZIAŁ XIII – O SIGILACH I ALFABETACH PLANETARNYCH.....	93
ROZDZIAŁ XIV – OBSERWACJE NIEBIOS PRZY OPERACJACH.....	99
ROZDZIAŁ XV – O GODZINACH PLANETARNYCH.....	104
ROZDZIAŁ XVI – O ZAĆMIENIACH SŁOŃCA I KSIĘŻYCA.....	110
ROZDZIAŁ XVII – O STOPNIACH PLANET I POCZĄTKU KSIĘGI KLUCZA..	115
ROZDZIAŁ XVIII – O OCZYSZCZENIU CZŁOWIEKA PRZED OPERACJĄ.....	121
ROZDZIAŁ XIX – O ABLUCJI (ABLUTIONES).....	128
ROZDZIAŁ XX – KĄPIELE RYTUALNE SALOMONA.....	132
ROZDZIAŁ XXI – O PRZYGOTOWANIU MIEJSCA I CZASU OPERACJI.....	140
ROZDZIAŁ XXII – O KADZIDŁACH I WONNOŚCIACH.....	147
ROZDZIAŁ XXIII – O WIZERUNKACH I FIGURACH PLANETARNYCH.....	155
ROZDZIAŁ XXIV – O PIECZĘCIACH PLANETARNYCH.....	162
ROZDZIAŁ XXV – O CZASIE WYKONYWANIA PIECZĘCI PLANETARNYCH	175
ROZDZIAŁ XXVI – O UŻYCIU PIECZĘCI.....	179

ROZDZIAŁ XXVII — DUCHY ŻYWIOŁÓW.....	185
ROZDZIAŁ XXVIII — O DUCHACH POWIETRZA, OGNIA I WODY.....	198
ROZDZIAŁ XXIX — O SIĘDMU STOPNIACH ŚWIATŁA.....	203
OBJAWIENIE KABHELA.....	215
ROZDZIAŁ XXX — CZAS I PORA ANIOŁÓW.....	231
ROZDZIAŁ XXXI — O IMIONACH I PIECZĘCIACH.....	243
ROZDZIAŁ XXXII — O MATERII I PIECZĘCIACH.....	246
ROZDZIAŁ XXXIII — POSŁUGI GWIAZD.....	254
ROZDZIAŁ XXXIV — O MOCACH ANIOŁÓW.....	264
ROZDZIAŁ XXXV — O GŁOSACH DUCHÓW.....	269
ROZDZIAŁ XXXVI — IMIĘ.....	276
ROZDZIAŁ XXXVII — O SIĘDMU NIEBACH.....	280
ROZDZIAŁ XXXVIII — TEURGIA.....	296
ROZDZIAŁ XXXIX — O CZTERECH WIATRACH.....	302
O PIECZĘCIACH.....	322

# WSTĘP

## O ZASZYFROWANYM OBJAWIENIU

Ta księga nie jest zbiorem słów, lecz echem, które przetrwało wieki. Jest zapachem starego pergaminu, na którym drżało światło, i oddechem istot, które mówiły językiem spoza ludzkiego rozumu. W dawnych manuskryptach, które udało mi się odczytać i przetłumaczyć, nie odnajdujemy doktryny ani teologii, lecz żywą pulsację tajemnicy. To nie są teksty uczonych, lecz głosy – zakodowane w symbolach, sigilach i rytmach języka, którego sens można pojąć jedynie w ciszy. Zapisane słowa Księgi Raziela, zaklęcia Salomona i anielskie formuły to maski skrywające głębsze przesłanie: boski szyfr, który nie przemawia do rozumu, lecz do duszy. „Zaszyfrowane Objawienie” nie jest więc tłumaczeniem, lecz odczytaniem.

Nie jest interpretacją, lecz spotkaniem. Każdy symbol, który tu pojawia się, każde słowo, które przemawia, jest częścią większego kodu sieci łączącej wszystkie poziomy istnienia: światło, dźwięk, materię i ducha. Starzy mistrzowie nazywali ten kod *Verbum Dei*, Słowem Boga.

Podczas pracy nad pergaminami wielokrotnie miałem wrażenie, że nie ja je czytam, lecz one czytają mnie. Że nie ja odszyfrowuję ich sens, lecz one odsłaniają coś, co od zawsze zapisane było w mojej własnej świadomości. Tak działa objawienie – nie przychodzi z zewnątrz, ale z wnętrza, gdy to, co boskie w człowieku, spotyka się z tym, co boskie w tekście. Każdy rozdział tej księgi jest próbą tego spotkania. Słowo, światło i czyn tworzą w niej jeden organizm. Sigile i symbole nie są tu ozdobą – są językiem działania, obrazem mocy, które nie potrzebują słów. Linie, kręgi i punkty tworzą mapy świadomości, prowadzące ku rozpoznaniu w sobie tego, co nieśmiertelne. Kto nauczy się patrzeć na symbol nie oczami, lecz świadomością, ten zaczyna widzieć inaczej – nie świat zewnętrzny, lecz jego wewnętrzne odbicie. Ta księga jest więc dla tych, którzy nie szukają wiary, lecz doświadczenia. Dla tych, którzy nie chcą znać Boga z opowieści, ale pragną spotkać Go w sobie. Dla tych, którzy rozumieją, że światło, słowo i cisza są jednym. Niech to, co zostało tutaj zapisane, stanie się dla Ciebie nie tylko lekturą, ale rytuałem. Każda strona jest bramą, każde zdanie – lustrem. Kiedy je przekroczysz, to nie tekst się odsłoni, lecz Ty sam. Niech więc otworzy się Księga Światła Ukrytego, a jej znaki niech przemówią do tych, którzy potrafią słuchać bez uszu i widzieć bez oczu.

Niech słowo stanie się dla Ciebie bramą, a cisza – drogą, po której stąpa dusza w stronę własnego źródła. W chwili, gdy Twoje spojrzenie spocznie na symbolu, a serce zatrzyma się w krótkim bezruchu zrozumienia, wtedy objawienie rozpocznie swój szept. Nie ma tu nauczyciela ani ucznia, są tylko odbicia tej samej świadomości, która zrodziła światło i schowała je w znakach. Czytając, nie próbuj rozumieć – pozwól, by tekst rozumiał Ciebie. Wtedy staniesz się częścią tego, co zostało zaszyfrowane. Niech Twoje imię zapisze się między literami niewidzialnego alfabetu, a głęboki Twój oddech stanie się modlitwą, której nikt nie wypowiada. Niech Księga przemówi tam, gdzie kończą się słowa. Manuskrypty, z których wyrasta ta księga, pochodzą z różnych wieków i źródeł. Część z nich to odpisy średniowiecznych traktatów magicznych, przechowywanych niegdyś w klasztorach i bibliotekach i skryptoriach Europy. Inne noszą ślady hebrajskiego alfabetu, jakby spisywano je w cieniu świątyni, w czasach, gdy słowo było jeszcze aktem stworzenia. Wśród nich znalazły się fragmenty znane jako *Liber Razelis*, przypisywane aniołowi Razelowi – strażnikowi boskich sekretów, który, jak głosi legenda, przekazał Księgę Wiedzy pierwszemu na ziemi człowiekowi, Adamowi, po jego wygnaniu z Edenu.

Inne fragmenty noszą znamiona sporych pism salomonowych rytuałów, a także modlitw, które w człowieku odważają się przemawiać do Boga językiem geometrii i symbolu. Ich język jest trudny, pełen zatarć, skrótów i błędów, lecz to właśnie w tych niedoskonałościach kryje się puls żywego przekazu. Każda pomyłka kopysty, każda zatarła się litera staje się tutaj częścią kodu, który trzeba odczytać nie okiem, lecz intuicją ducha.

„Zaszyfrowane Objawienie” nie jest więc tłumaczeniem, lecz odczytaniem. Nie jest interpretacją, lecz spotkaniem. Każdy symbol, który tu pojawia się, każde słowo, które przemawia, jest częścią większego kodu – sieci łączącej wszystkie poziomy istnienia: światło, dźwięk, materię i ducha. Starzy mistrzowie nazywali ten kod *Verbum Dei*, Słowem Boga. Podczas pracy nad pergaminami wielokrotnie miałem wrażenie, że nie ja je czytam, lecz one czytają mnie. Że nie ja odszyfrowuję ich sens, lecz one odsłaniają coś, co od zawsze zapisane było w mojej własnej świadomości. Tak działa objawienie – nie przychodzi z zewnątrz, ale z wnętrza, gdy to, co boskie w człowieku, spotyka się z tym, co boskie w tekście. Każdy rozdział tej książki jest próbą tego spotkania. Słowo, światło i czyn tworzą w niej jeden organizm. Sigile i symbole nie są tu ozdobą – są językiem działania, obrazem mocy, które nie potrzebują słów. Linie, kręgi i punkty tworzą mapy

świadomości, prowadzące ku rozpoznaniu w sobie tego, co nieśmiertelne. Kto nauczy się patrzeć na symbol nie oczami, lecz świadomością, ten zaczyna widzieć inaczej – nie świat zewnętrzny, lecz jego wewnętrzne odbicie. Ta księga jest więc dla tych, którzy nie szukają wiary, lecz doświadczenia. Dla tych, którzy nie chcą znać Boga z opowieści, ale pragną spotkać Go w sobie. Dla tych, którzy rozumieją, że światło, słowo i cisza są jednym. Niech to, co zostało tutaj zapisane, stanie się dla Ciebie nie tylko lekturą, ale rytuałem. Każda strona jest bramą, każde zdanie – lustrem. Kiedy je przekroczysz, to nie tekst się odsłoni, lecz Ty sam. Niech więc otworzy się Księga Światła Ukrytego, a jej znaki niech przemówią do tych, którzy potrafią słuchać bez uszu i widzieć bez oczu.

Niech słowo stanie się bramą, a cisza – drogą, po której stąpa dusza w stronę własnego źródła. W chwili, gdy Twoje spojrzenie spocznie na symbolu, a serce zatrzyma się w krótkim bezruchu zrozumienia, wtedy objawienie rozpocznie swój szept. Nie ma tu nauczyciela ani ucznia, są tylko odbicia tej samej świadomości, która zrodziła światło i schowała je w znakach. Czytając, nie próbuj rozumieć – pozwól, by tekst rozumiał Ciebie. Wtedy staniesz się częścią tego, co zostało zaszyfrowane.

Niech Twoje imię zapisze się między tymi literami niewidzialnego alfabetu, a Twój oddech stanie się modlitwą, której nikt nie wypowiada. Niech ta Księga przemówi tam, gdzie kończą się słowa. Wiele osób używa dziś słowa *magia* tak lekko, jakby było ono tylko ozdobą języka. Mówią o niej, nie rozumiejąc, że to, co prawdziwe, nie jest nigdy grą, a także widowiskiem. Prawdziwa magia nie zna publiczności, nie zna sceny ani oklasków. Nie błyszczy — milczy. Nie działa po to, by zaskakiwać innych, lecz po to, by przemieniać świadomość tego, kto ją rozpoznaje. Księgi takie jak ta nie są napisane dla ciekawych, lecz dla gotowych.

Nie znajdziesz tu instrukcji ani przepisów, bo żaden rytuał nie jest skuteczny, jeśli jego źródło nie bije w samym sercu człowieka. Rytuały wymyślone przez tych, którzy nigdy nie dotknęli prawdy, są jak cienie gestów – ruch bez mocy, dźwięk bez wibracji, echo bez głosu. Ale w tej księdze każde słowo jest żywe.

Każdy znak oddycha. Każdy sigil ma w sobie drganie pierwotnego światła, które rozpoznaje tego, kto potrafi patrzeć. Nie chodzi więc o to, by wzywać imiona duchów, lecz by odnaleźć w sobie ten punkt, w którym wszystko zostało stworzone. Kiedy go dotkniesz, żadna formuła nie jest już potrzebna.

Wtedy magia staje się prostym oddechem, gestem dłoni, spojrzeniem, które przemienia przestrzeń.

Tak działa *Zaszyfrowane Objawienie* — nie przez władzę nad światem, lecz przez jedność z nim. Dlatego niech każdy, kto otworzy tę księgę, uczyni to z czystą intencją. Niech przychodzi nie po władzę, lecz po zrozumienie. Nie po moc, lecz po obecność. Bo tylko ten, kto przestał pragnąć panowania, może poznać moc, która nie potrzebuje panować.

# KSIĘGA I – LIBER LUCIS

## ROZDZIAŁ I — TAJEMNICE ŚWIATŁA

Na początku nie było niczego oprócz światła.

Nie światła, które można zobaczyć oczami, lecz tego, które patrzy samo na siebie. Światło, które nie znało granicy ani formy, a jednak w jego wnętrzu drgała już idea stworzenia. Z tego bezkresnego światła wyłonił się pierwszy szepc – i tym szepctem był dźwięk, którego echo po dziś dzień trwa w każdym sercu. Tam, gdzie człowiek słyszy głos Boga, tam nie mówi nikt – przemawia samo światło. W manuskryptach przypisywanych Razielowi czytamy: „*Lux est prima creatura, quae scivit Creatorem suum*”. Światło było pierwszym stworzeniem, które poznało swego Stwórcę.

Nie dlatego, że miało oczy, ale dlatego, że było świadomością. W każdej jego iskrze drzemie pamięć początku – niebo sprzed nieba, źródło, które nie przestało bić. Kiedy tłumaczyłem te słowa z łaciny, czułem, że nie przekładam tekstu, lecz odczytuję

własne wspomnienie. W świetle nie ma różnicy między poznającym a poznawanym. To, co widzisz, staje się Tobą, a Ty stajesz się tym, co widzisz. W tej jedności nie ma miejsca na teologię – jest tylko doświadczenie. Dlatego wszystkie nauki o stworzeniu są zaledwie próbą opisania chwili, w której światło poznało samo siebie. Tajemnica światła polega na tym, że im głębiej w nie wchodzisz, tym mniej widzisz zewnętrznych form. Światło pochłania wszystko, także to, co uznawałeś za własne „ja”. Nie jest ono dobrem ani boską łaską, jak uczą religie. Jest czystym poznaniem, które nie potrzebuje nazw ani opisu. Dlatego w starych księgach napisano, że światło jest ciałem Boga, a ciemność Jego spojrzeniem. Kiedy więc człowiek lęka się ciemności, lęka się samego widzenia. W jednym z fragmenców Raziela pojawia się sigil utworzony z trzech przecinających się kręgów. Środkowy symbol oznacza duszę, krąg zewnętrzny – światło objawione, a trzeci, najciemniejszy, to światło ukryte, którego nie sposób dostrzec zmysłami. Stary tekst głosi: *„In circulo nigro Deus se abscondit, ne oculus cadens eum profanet”*. „W czarnym kręgu Bóg się ukrył, by oko upadłe nie mogło Go zbezcześcić”.

To znaczy, że to, co ukryte, nie jest od nas oddzielone, lecz chronione przed nami, dopóki nie nauczymy się widzieć sercem.

Mag pracujący z tym symbolem nie wywołuje żadnych duchów. Nie potrzebuje świec ani zaklęć. Jego jedynym rytuałem jest trwanie w bezruchu, dopóki światło nie zacznie świecić w nim samym. Wtedy zrozumie, że każde źródło, do którego się modlił, było odbiciem wewnętrznej iskry. I że największe objawienie nie przychodzi z góry, lecz z wnętrza, z tego miejsca, które milczy, gdy świat mówi. Tajemnica Światła nie jest więc początkiem świata, lecz początkiem widzenia. Wszystko, co istnieje, jest tylko różnymi gęstościami tego samego blasku. Ciało, myśl, słowo, dźwięk – to fale tego jednego oceanu. Kiedy człowiek nauczy się patrzeć poza formy, zobaczy, że światło nie rozdziela, lecz przenika. I wtedy zrozumie, że Bóg nie mieszka w niebie, lecz w każdym punkcie przestrzeni, w każdej cząstce cienia, w każdym oddechu, który wypowiada istnienie. Światło jest początkiem, ale również końcem. W nim wszystko się rodzi i do niego wszystko powraca, jak oddech, który sam siebie wciąga i wypuszcza w rytmie wieczności. W jednym z najstarszych fragmentów zapisanym drobnym niemal niewidocznym pismem na żółtej stronie odnajdujemy słowa: *“Lux arcana, quae nullus oculus videre potest, est ignis intra animam.”* — „Światło tajemne, którego żadne oko nie może ujrzeć, jest ogniem w duszy”.

Nie jest to więc blask świec ani błysk słońca, lecz ogień świadomości. Ten, kto zapala go w sobie, nie potrzebuje już zewnętrznego przewodnika. Światło to nie uczy – ono przypomina. W jego obecności dusza zaczyna rozpoznawać własny kształt, jakby nagle stanęła przed zwierciadłem, które nie odbija ciała, lecz istotę.

To światło nie jest jednak łagodne. Czasem pali, czasem oślepia. W jego żarze topnieją wszystkie iluzje, także te najukochańsze – imiona, role, obrazy, w które wierzyliśmy. Dlatego starożytni mówili, że pierwszy krok ku poznaniu Boga jest zawsze bolesny.

Człowiek, który ujrzał prawdziwe światło, traci zdolność widzenia świata takim, jakim znał go dotąd. Wszystko staje się przezroczyste. Wszystko drży, jakby istniało tylko na granicy zanikania.

Ale właśnie w tym drzeniu objawia się prawda – światło nie przychodzi, by coś dać, lecz by wszystko odsłonić. W jednym z sigili, które towarzyszą temu rozdziałowi, linie układają się w spiralę przechodzącą w prostą oś. Uczony, który nie zna mocy symbolu, powie, że to zwykły ornament. Adept zrozumie, że spirala jest ruchem duszy w dół i w górę, a oś – punktem, w którym ruch ustaje i staje się poznaniem. Tylko w ciszy spirala zamienia się w światło. Zrozumienie tego wymaga jednak odwagi.

Światło nie jest po to, by pocieszać, ale by obnażać. Oświecenie nie jest ucieczką od ciemności, lecz jej całkowitym przeniknięciem. Człowiek, który wchodzi w tajemnicę światła, przestaje widzieć siebie jako odrębnego. Zaczyna postrzegać wszystko jako oddech jednego istnienia. Tak oto w prostym geście – w zamknięciu oczu – rozpoczyna się największy rytuał tej księgi. Bo kiedy zgasną wszystkie światła świata, wtedy może zapłonąć to jedno, które nigdy nie gaśnie. Ono nie znajduje się w niebie ani w ziemi, lecz w punkcie pomiędzy – w sercu, które pamięta swój początek. Światło jest objawieniem nie dlatego, że odsłania, lecz dlatego, że przemienia. Nie mówi nic nowego, lecz czyni wszystko nowym. Gdy zapali się w człowieku, cała rzeczywistość zaczyna oddychać innym rytmem. Każdy dźwięk, każda myśl, każdy cień staje się modlitwą. Wtedy rozumienie przestaje być procesem, a staje się stanem bycia. W tej chwili, gdy serce i światło spotykają się w milczeniu, następuje to, co dawni kabaliści nazywali “Tzimtzum” – skurczenie światła, aby stworzenie mogło istnieć. Ale ten sam proces odbywa się w nas, nieustannie: boskość cofa się, abyśmy mogli ją odnaleźć. To nie jest utrata – to zaproszenie. Zatem pierwsza tajemnica światła brzmi: *nie szukaj go na zewnątrz*. Kiedy wydaje się, że światło znikło, ono właśnie wtedy wnika w Ciebie.

Nie szukaj go w znakach, dopóki nie odnajdziesz go w spojrzeniu. Nie wzywaj go modlitwą, dopóki nie nauczysz się milczeć. Bo światło, które wzywasz, już w Tobie świeci, a ta księga jest tylko lustrem, w którym może się rozpoznać.

Niedługo w sprzedaży....